



Pomyślny finał

Plan zrealizowano na 8 dni przed terminem

Jeszcze nigdy załoga Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego nie odniosła takiego sukcesu. Na osiem dni przed terminem, w dniu 23.12.1970 r. zrealizowaliśmy plan produkcji towarowej, globalnej, jak również plan eksportu. Do końca roku nasza załoga wykonała dodatkową produkcję wartości 10 mln zł. W ten sposób udokumentowaliśmy pełne zaangażowanie i poparcie dla kierownictwa partii, stwarzając materialne podstawy do rozwiązywania trudnych problemów naszej gospodarki narodowej. Meldunki o realizacji zadań produkcyjnych przekazywane zostały na ręce I sekretarza KW PZPR Władysława Kozdry i dyrektora naczelnego ZPLiS mgr inż. Andrzeja Jedynaka.

Z okazji wielkiego sukcesu w wydziale startu odbyła się miła uroczystość z udziałem I sekretarza KZ PZPR Stanisława Warpasa, dyrektora naczelnego WSK mgr inż. Władysława Janika, w czasie której kierownik wydziału startu mgr Ryszard Kosiol złożył meldunek o realizacji zadań planowych roku 1970. Za efektną pracę, podziękowali pracownikom wydziału a także całej załodze I sekretarz KZ Stanisław Warpas, dyrektor naczelnego WSK mgr inż. Władysław Janik, a także przedstawiciel odbiorcy mgr inż. Jan Stojanowicz.

(mak.)

List gratulacyjny

Dyrektor
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
Obywatel mgr inż. Władysław Janik
Świdnik k/Lublina

W związku z terminowym wykonaniem eksportu za 1970 rok dyrekcja i kolektyw Centralnego Zarządu Inżynierii Ministerstwa Handlu Zagranicznego składają dyrekcji i załodze Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego serdeczne podziękowanie.

Dyrekcja i kolektyw Centralnego Zarządu Inżynierii Ministerstwa Handlu Zagranicznego dziękuje dyrekcji i załodze Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego za dotychczasową rzeczową i serdeczną współpracę i w związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem życzy dalszych sukcesów w pracy zawodowej dla dobra Polski socjalistycznej i pomyślności w życiu osobistym.

Dyrektor
Centralnego Zarządu Inżynierii
MHZ

Warszawa, dnia 31 grudnia 1970 roku

Dyr. nac. mgr. inż. Władysław Janik osobiście podpisał dokument przekazania ostatniego śmigłowca z planu do kontroli technicznej.

Foto: T. Głowacz

Przemówienie noworoczne I sekr. KZ PZPR S. Warpasa

KAZDY odchodzący rok skłania do refleksji, do zastanowienia się nad ubiegłymi wydarzeniami, skłania do krytycznego przyjrzenia się catorocznej działalności aby odrzuciwszy wszystko co było niekorzystne, zle, przyjąć za podstawę do działania w nowym roku, dobre doświadczenia, rozwijać je i pomnażać nasze wspólne doświadczenia i sukcesy. Rok 1970 był tym, który praktycznie zapoczątkował wielką akcję odnowy naszej gospodarki a więc i gospodarki zakładu w którym pracujemy, był rokiem, który przyniósł przed kilkudziesięcioletnią dnlami bolesne wydarzenia w miastach Wybrzeża. Wszyscy przeżyliśmy je bardzo, żując sobie sprawę z tego, że Ojczyzna znalazła się w poważnym niebezpieczeństwie. Trzeba tu jednakże mocno pokreślić, że tak jak ogromna większość klasy robotniczej w kraju, tak klasa robotnicza całej Lubelszczyzny tak i nasza załoga zachowała pełen powagę i spokój, trwając cały czas na stanowiskach pracy. Godnie jest podkreślić i uznać, że właśnie w tym okresie załogi wydziałów produkcyjnych, na wiele dni przed końcem roku, meldowały o realizacji zadań produkcyjnych i deklarowały dodatkową produkcję — wartości tak bardzo potrzebne całej gospodarce. Było to wynikiem obywatelskiej postawy zakładu, całej załogi — każdego pracownika, niezależnie od jego poglądów i przekonań. Wszyscy rozumieć nie tylko poważną chwilę nie i konieczność wyjątkowej pracy, aby nie dopuścić do jakiegokolwiek zahamowania w procesie produkcji.

Z ugią i wiarą przyjęliśmy wszystkie decyzje VII Plenum Komitetu Centralnego — od tego momentu bowiem w wyniku słusznych i celnych postanowień — życie w naszym kraju zaczęło powracać do normalnego toku. I znów jak to już miało miejsce w ubiegłych latach, sami potrafiliśmy uporządkować nasze gospodarstwo. W tym jest niezaprzeczalnie duży wkład załogi WSK i za to należą się jej słowa uznania.

ROK ubiegły nie należał do łatwych dla zakładu. Wielokrotnie napotykał nas trudności spowodowane problemami kooperacji, a i nie jeden raz przychodziło nam rozwiązywać trudne wewnętrzne sprawy, których rzecz jasna w zakładowej społeczności nie da się uniknąć. Nie sposób aby je obecnie analizować i przedstawiać, trzeba jednak stwierdzić, że sami najczęściej znajdowaliśmy słuszne i konsekwentne drogi rozwiązania. Mielliśmy jednakże zawsze na uwadze sprawy i interes człowieka, nie tylko w procesie pracy, ale na szerszym tle społecznym i to właśnie należy uznać za jedno z najpoważniejszych osiągnięć. W rozwiązywaniu tych i wielu innych problemów najbardziej czynny udział wzięły organizacje partyjne, związkowe, młodzieżowe i szeroki aktyw gospodarczy, polityczny i społeczny. Ta bardzo liczna grupa ludzi, szczerze oddanych socjalizmowi, zaangażowanych we wszystkie problemy naszego życia, wiele swego cennego czasu poświęcała imię całego zakładu i środowiska, po to aby praca tak licznej załogi i życie ponad 30 tysięcy mieszkańców Świdnika mogły przebiegać w spokoju i radości — aby nasze dzieci mogły się uczyć, radować i przygotowywać się na prawych obywateli Polski Ludowej. Zadania 1970 roku wykonaliśmy pomyślnie ale swoją przed nami zadania trudniejsze, które napotykamy w roku 1971, podczas realizacji zadań nowej pięcioletki, w miarę dalszego unowocześniania naszej gospodarki i życia społecznego-politycznego. Będą to lata trudne i tego nikt przed nikim nie kryje. Na czło problemów wychodzi jednak sprawa dalszego umacniania demokracji socjalistycznej — problem pełnej odpowiedzialności za losy naszej Ojczyzny. Wszyscy jesteśmy gospodarzami, na nas wszystkich spoczywa więc obowiązek współzadeczenia bez podziału na rządzących i rządzonych, w atmosferze ścisłej więzi partii z masami. Jest to podstawowy warunek bez którego nie można wyobrazić sobie

(Dokończenie na str. 2)



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odnaką ZZMet.

I (275)

15 stycznia 1971 r.

Cena 50 gr

Ile kosztuje brak porozumienia?

Na czwartej sesji MRN w Świdniku padło stwierdzenie: „Szkoła, że nie ma tu kierownika przemysłowej przychodni WSK. Można by było pewnie sprawy, interesujące nas wszystkich załatwić od razu”. Jak się później okazało, kierownik przychodni nie był na sesji, poświęconą ocenie pracy świdnickiej służby zdrowia, zaproszony.

— o —

Szpital Rejonowy w Świdniku dysponuje tylko jednym samochodem. Ma, między innymi, oddział noworodków, gruźlicy

pluc, prowadzi własną kuchnię i stołówkę. Czasami, jak w każdym szpitalu, umierają tu ludzie. Wiosną ub. roku PPRN w Lublinie przyznała naszemu miastu jeszcze jeden samochód. Miał służyć szpitalowi i przychodni. Najpierw był adaptowany do wymogów lecznictwa, później trwały spory o etat dla kierowej i przejęcie samochodu na własność między wydziałem zdrowia PPRN a Wojewódzką Kolumną Transportu Sanitarnego. Od wiosny do 20 listopada ub. roku samochodu jeszcze w Świdniku nie było.

Niedawno zmarła w szpitalu pacjentka. Rodzina zastała zwłoki w garażu, o czym wówczas głośno było w mieście. Nie ma w Świdniku kostnicy. O budowie kostnicy nie mówi program rozwoju miasta na lata 1965—68 ani następny na lata 1969—73. Zwłoki w razie konieczności, przechowywane są w drewnianej szopie obok oddziału gruźlicy. Ostatnio budowa kostnicy weszła w fazę budowlanych projektów i kompetentna komisja wybrała nawet miejsce pod budowę. Trwają jednakże spory między PPRN w Lublinie i PMRN w Świdniku kto i za co ma ją budować.

— o —

Świdnicki szpital był już nie raz remontowany. Zwykle przez lubelskie przedsiębiorstwa budowlane, które nie spieszyły się z wykonawstwem. Wlokące się remonty nie zwalniały dyrekcji od wypłacania poborów pracownikom, którzy nie z własnej woli nie wykonywali swoich obowiązków.

Dyrektor naczelnny mgr inż. Władysław Janik Z dobrym wczoraj po lepsze jutro!

Rok 1970 jako ostatni rok minionej pięcioletki zamyka kolejny etap dynamicznego rozwoju naszego przedsiębiorstwa; rozwoju ilościowego i jakościowego świadczącego o szybko przebiegającym procesie dojrzewania kadry kwalifikowanych robotników i personelu inżyniersko-technicznego, o doskonaleniu warsztatu pracy naszych konstruktorów, technologów, o drodze twórczych poszukiwań najlepszych form i rozwiązań organizacyjno-technicznych przez na-

szych ekonomistów, przez organizatorów produkcji.

Słowem — był to rok dużego wysiłku całej załogi na rzecz realizacji planu gospodarczego przedsiębiorstwa, który wspólnym wysiłkiem: robotników, techników, inżynierów, pracujących kobiet i zaangażowanej młodzieży został w całości i przedterminowo zrealizowany.

W całości — bo wykonany — a nawet przekroczony we wszystkich wskaźnikach tj. produkcji towarowej, globalnej, w dostawach eksportowych, rentowności.

Uzyskano wskaźnik wzrostu wydajności pracy wynoszący 9,0%. Pozwoliło to z kolei uzyskać 86% przyrostu produkcji właśnie w drodze wzrostu wydajności.

Przedterminowa realizacja planowych, rocznych zadań przedsiębiorstwa umożliwiła załodze Wytwórni wykonanie dla potrzeb gospodarki narodowej dodatkowej produkcji na wartość 10 mln zł.

Rok 1970 był w naszej świdnickiej WSK rokiem poszukiwań i starań na rzecz lepszego wykorzystania powierzchni produkcyjnej maszyn i urządzeń, uruchomienia nowych asortymentów wyrobu, w tym również asortymentów na eksport i to na rynku wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych takich jak: NRF, USA, Kanada.

Zrobiliśmy pierwszy krok w tym kierunku. Krok, który powinien w następnych latach dać nam duży przyrost eksportu właśnie na te kierunki.

Okres, który podsumowujemy oceniamy pozytywnie również w zakresie projektowania nowych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych, nowych metod

Część prac rozpoczętych w 1969 roku przez lubelskiego wykonawcę w piwnicach szpitala (gdzie są pralnie, suszarnie i magazyny) powinna być zakończona, zgodnie z planem, ostatniego grudnia 1969 r. Trwała jednakże jeszcze w listopadzie roku ubiegłego.

(Dokończenie na str. 4)

(Dokończenie na str. 2)

Najlepsze życzenia
Noworoczne
swoim Czytelnikom

składa
REDAKCJA

Dziś w numerze:

Przeżyjmy to jeszcze raz • Młodzież w pierwszym szeregu • Jak minął tydzień • Ocena sytuacji w wydziale 540 • Dzieci to osądzą • Nasz felieton • Życiowa szansa bokserów Avii • Przegląd wydarzeń sportowych 1970 r. • Szopka noworoczna

Przemówienie noworoczne | sekr. KZ PZPR S. Warpasa

Przeżyjemy to

(Dokończenie ze str. 1)

dalszego postępu gospodarczego i społecznego. Musimy sobie w sposób jasny podkreślić i zrozumieć, że każdy człowiek pracy jest odpowiedzialny za całość spraw publicznych — niezależnie od stanowiska na którym pracuje — niezależnie od swoich osobistych przekonań. Szczególna jednak odpowiedzialność ciąży na członkach partii, którzy w tej ściślejszej więzi z bezpartyjnymi zobowiązani są do przenoszenia polityki partii i konkretnego jej realizowania. Nakreśliśmy jasny i wyraźny obraz jutra — naszą przyszłość, która zależy od nas samych — od tego co zdołamy wypracować własnymi rękami.

Dokonując oceny ubiegłego roku zaliczyć go należy do pomyślnych dla załogi WSK. To prawda, że tę lub inną sprawę nie załatwiliśmy może do końca. Czasem czy to przyrzucił się, niezależnie od nas, a czasem stało się tak na skutek własnych słabości i błędów. Jesteśmy więc bogatsi o nowe doświadczenia. Z takim przekonaniem wchodzimy w nowy rok.

UPROGU nowego roku w imieniu Samorządu Robotniczego, w imieniu Komitetu Zakładowego i w imieniu własnym pragnę całej załogi złożyć serdeczne podziękowanie za trud, za dobrą pracę, za osiągnięte wyniki produkcyjne, oraz za wysocę obywatelską, społeczną i patriotyczną postawę. Dziękuję wszystkim za zachowanie postawy i postępowania w trudnych dniach grudnia, za to, że nie dano się porwać emocjom ulicy, że wcale nie było goryczy. Dziękuję za obywatelską postawę i utrzymanie atmosfery pracy całego aktywności, sekretarzem POP i OOP, grupowym partyjnym, działaczom związków zawodowych, Związki Młodzieży Socjalistycznej. Dziękuję za to również wszystkim kobietom — pracownicom WSK.

Serdeczne podziękowanie składam całemu aktywnemu Samorządowi Robotniczemu, za to iż w ciągu całego roku

nie szczędził trudu i czasu, aby zachować daleko idące zasady współzawodniczenia za to, że nad wszystkim przebiegał interes zakładu i jego załogi. Składam podziękowanie całemu aparatowi administracyjno-gospodarczemu, że umiennie, pełne troski o realizację zadań, nieuciążliwie w każdym miejscu jego funkcjonowania komórkami. Szczególnie serdeczne podziękowanie składam członkom Brygad Pracy Socjalistycznej, wydzielów pracy socjalistycznej, młodzieży, członkom organizacji masowych i społecznych, racjonalizatorom za podejmowanie i pełną realizację czynów produkcyjnych i społecznych. Serdecznie dziękuję wszystkim działaczom ruchu kulturalno-oświatowego, działaczom sportu i kultury fizycznej za wypełnianie trudnych, wymagających poświęceń własnego czasu i sił społecznych obowiązków w rozwijaniu całego życia poza produkcją. Wysiłek ten tym bardziej sobie cenimy, gdyż zwiększający się wysiłek fizyczny, wymaga większego zorganizowanego relaksu i regeneracji sił. Dziękuję całej kadry pedagogicznej i nauczycielom szkoły przyzakładowej za trudną pracę nad kształtowaniem charakterów naszych dzieci, za przygotowywanie ich na dobrych pracowników i obywateli naszego kraju.

Tą drogą w ostatnim dniu, tak pracowitego roku, wszystkim pracownikom WSK, aktywistom, działaczom gospodarczym, politycznym, społecznym, żonom i matkom składam serdeczne życzenia noworoczne. Niech ten rok, który wkrótce przywitamy, będzie rokiem dalszych sukcesów — rokiem radości i spokoju — rokiem dobrej pracy, która będzie wyrazem solidarności z polityką naszej partii, z całym społeczeństwem. Calej załogi realizować, aby rozpoczynająca się nowa pięcioletnia realizowana była pomyślnie z pełnym zaangażowaniem i pełnym rozumieniem zasad współzawodniczenia.

Wszystkim pracownikom WSK życzę wiele zdrowia, pomyślnych ani, sukcesów w życiu osobistym.

Do siego roku!

Miniony rok był okresem wielu ważnych wydarzeń polityczno-społecznych, jakie miały miejsce w życiu załogi WSK. 12 miesięcy tego roku, które mamy już dziś poza sobą minęły bezpowrotnie — to prawda. Rzecz w tym jednak, że wiele faktów i wydarzeń 1970 roku weszło na stałe do prawdy 20-letniej już historii rozwoju zakładu i miasta. Dlatego też patrząc na to zagadnienie choćby tylko z kronikarskiego punktu widzenia, redakcja naszej postanowiła przypomnieć załozie o tych wszystkich najważniejszych

wydarzeniach, które w minionym roku decydowały o ważności zachodzących przemian w naszym środowisku.

STYCZEŃ
KZ PZPR zatwierdził program obchodów z okazji 100 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina. W WSK trwają przygotowania do dnia „X”. Pod tym kryptonimem kryje się bardzo ważny problem eliminacji braków. Szeroko zakrojona akcja ZMS-owców z WSK — adaptacja starego kina „Lot” na klub młodzieżowy — wzbudziła entuzjazm wśród młodzieży. Do pracy przy klubie angażują się społecznie członkowie wszystkich wydzielów kół ZMS-owskich.

LUTY
W Moskwie zmarł dr Michail Mil, znany radziecki konstruktor śmigłowców. Był on człowiekiem bardzo bliskim wytwórni, którą odwiedzał kilkakrotnie, w celu wymiany do-

świadczeń w zakresie produkcji śmigłowców. Załoga WSK Świdnik odpowiedziała na apel górników załogi WSK Świdnik, podejmując dla uczczenia 25 rocznicy zwycięstwa nad faszystami i 100 rocznicy urodzin Lenina czyn produkcyjny wartości 15.366.000 zł. W zakładzie ogłoszono oficjalnie, że rok 1971 będzie rokiem obchodów 20-lecia powstania WSK Świdnik. Plenum KZ PZPR rozpatrzyło bardzo ważny problem z zakresu stosunków społecznych, a mianowicie rolę kierownika i kolektywu wydzielowego w proce-



Młodzież w pierwszym szeregu

Z okazji Nowego Roku tradycyjnym zwyczajem składamy sobie życzenia, żeby ten rok był lepszy, szczęśliwszy, żeby spełniły się w nim nasze najskrytsze marzenia. Czynimy to z całego serca, z wiarą że nasze życzenia się spełnią. Te wyrazy szczerości i wzajemnego zaufania składamy nam jednocześnie do refleksji, do dokonania bilansu minionego roku.

Był to rok z pewnością nietławy, a jego ostatnie dni znamienne w ważkie decyzje stanowią nową, twórczą siłę do jeszcze lepszej pracy jak dotychczas. Tak jak zawsze mówimy, że lepsza przyszłość swojego zakładu, miasta, swojej ojczyzny buduje się czynem, tak dziś tym bardziej jest to aktualne.

Dokumentując swoje przywiązanie do partii, do narodu, cały swój młodzieńczy zapał i energię poświęcimy lepszej wydajniejszej pracy, lepszym wynikom w nauce. Każdy z nas niech stanie na tych odcinkach pracy, gdzie najtrudniej, gdzie oprócz wiedzy, potrzeba uporu i wytrwałości, niech każdy z nas patrzy na siebie nie oglądając się na innych, niech kryterium oceny będzie — co ja sam osobiście zrobiłem dla stworzenia koleżeńkiej atmosfery, polepszenia jakości i wydajności pracy, lepszej dyscypliny organizacyjnej. Gdy tak będziemy rozumieli swoje zadania, gdy tak będziemy je wykonywali w codziennej pracy, spełnią się nasze wzajemne życzenia, mniej będziemy mieli kłopotów, a więcej radości i zadowolenia.

Jako ludzie młodzi, jako ludzie czynu, wyrósłi w Polsce Ludowej, tworząc swoją pracę i naukę coraz to nowe wartości, co nowoczesne, co służy dalszemu rozwojowi naszego zakładu i miasta, naszej Ojczyzny.

Abymy ten pierwszy rok nowego 5-letniego partej o nowe metody gospodarowania, rok obchodów XX-lecia zakładu i miasta mogli jak najlepiej spożytkować.

Tego jak najserdeczniej życzę za pośrednictwem Głosu Świdnika wszystkim członkom Związku Młodzieży Socjalistycznej i całej młodzieży w naszym zakładzie i środowisku w nowym 1971 roku.

Przewodniczący ZZ ZMS
Szymon Arasimowicz



W ubiegłym roku na stanowisko przewodniczącego WK ZZ powołany został były I sekretarz KZ PZPR Romuald Jankowski. Na zdjęciu uroczystość poćgnięcia tów. R. Jankowski.

Foto:
T. Głowacz

(Dokończenie ze str. 1)

wytwarzania. Dotyczy to zakładu doświadczonego i zakładu produkcji seryjnej.

Osiągnięcia obserwujemy w sferze produkcji i w sferze pozaprodukcyjnej.

Wszystko to mogliśmy wypracować dzięki wysiłkowi robotników i pracowników umysłowych, dzięki działalności administracji i działaczy społeczno-politycznych, którzy nie szczędzili wysiłku na rzecz realizacji codziennych zadań i doskonalenia warsztatu pracy.

Z tej to więc okazji chciałbym gorąco i serdecznie podziękować wszystkim pracownikom naszej Wytwórni za ten twórczy wysiłek i zaangażowaną postawę.

Dziękuję młodzieży, która przeciw w naszych zakładowych warunkach stanowi poważną część załogi, a która dała wiele dowodów tego, że rozumie swoją pozycję w społeczeństwie i zna zadania jakie przed nią postawiono w naszym przedsiębiorstwie.

Serdeczne podziękowania składam pracownikom technicznym, ekonomicznym zatrudnionym w produkcji i jej przygotowaniu, jak również pracownikom zaplecza technicznego i służb utrzymania ruchu przedsiębiorstwa za całoroczny wysiłek włożony w porządkowanie gospodarki zakładu doskonalenia technologii wytwarzania i organizacji pracy.

Wykonanie z nadwyżką zadań roku 1970 daje załozie naszego przedsiębiorstwa dobry start do realizacji trudnych zadań gospodarczych roku 1971, roku który ma się legitymować intensywnym i harmonijnym rozwojem, w oparciu o opracowane po V Plenum plany wyzwalania i zagospodarowywania rezerw. Ma stworzyć materialne podstawy dla lepszego zaspakajania potrzeb społeczeństwa.

Z dobrym wczoraj po lepsze jutro!

Plany te najogólniej mówiąc formułują zadania dla każdego z nas w zakresie:

— umocnienia i przestrzegania w pełni zasad socjalistycznej dyscypliny pracy,

— gospodarności majątkiem państwowym, a więc danymi nam do naszej dyspozycji środkami trwałymi i obrotowymi jak również siłą roboczą,

— udziału dużym osobistym wkładem w rozwój współzawodniczą pracę oraz racjonalizacji i nowatorstwa produkcji.

Szczególnie duża rola przypada w roku 1971 naszej kadry technicznej. Musi ona bowiem zaangażować wszystkie swoje udogodnienia, możliwości pracy twórczej, aby zdać egzamin w zakresie przygotowania dalszych perspektyw rozwoju zakładu z punktu widzenia nowych rozwiązań konstrukcyjnych, nowych procesów wytwarzania, pozwalających naszym wrobbom stać się konkurencyjnymi pod względem nowoczesności rozwiązań, funkcji jaką mają spełnić oraz z punktu widzenia kosztów wykonania i rentowności produkcji eksportowej.

Nowy rok pracy i gospodarowania wszyscy zacząć musimy od zapoznania się z nowymi zasadami finansowania działalności produkcyjnej jak również inwestycyjnej obowiązującymi w gospodarce narodowej od 1971 roku. Musi tu bowiem nastąpić generalna zmiana w kategoriach myślenia, zwiększenie odpowiedzialności za podejmowane decyzje z punktu widzenia kosztów, strat dopuszczających zasadę ryzyka z równym co najmniej prawdopodobieństwem co do efektu oczekiwanego. Musi nastąpić zwiększenie odpowiedzialności każdego pracownika za ja-

kość i terminowość wykonanej pracy.

Szczególnie w roku 1971 i w latach następnych zwracać będziemy uwagę na efektywność pracy kadry inżyniersko-technicznej i ekonomicznej, efektywność mierzoną ciekawymi, przemyślanymi i śmiałymi rozwiązaniami a nie ilością wydepntanych po zakładzie kilometrów dla usuwania niedopracowań i związane z tym usuwania usterek.

Konstruktorów oceniać będziemy nie za konstrukcję, której nikt nie będzie realizował, ale za konstrukcję uwzględniającą technologiczność wykonania, która znajdzie zastosowanie w produkcji.

Technologów, metalurgów — nie za ilość napisanej technologii i ilość skonstruowanych przyrządów, pomocy warsztatowych, ale za koszt związany ze społecznie niezbędnymi nakładami pracy ludzkiej dla wykonania poszczególnej części czy całego wyrobu.

Nasze zamierzenia organizacyjne to stworzenie jednostek dużych, samodzielnych w zakresie produkcji, jej przygotowania i obsługi, co pozwoli nam wygospodarować pewną ilość etatów do pracy koncepcyjnej oraz zmniejszyć ilość pracowników aparatu administracyjnego.

Musimy dokonać dalszego usprawnienia zaopatrzenia produkcji w materiały i surowce, aby z tego tytułu nie powstawały procesy wytwarzania dodatkowe napiecia.

Kierownikom działów i wydzielów oraz ich kolektywom będziemy przekazywali większe uprawnienia w zakresie zarządzania i planowania zwiększając jednocześnie odpowiedzialność za ja-

sach produkcyjnych przedsiębiorstwa.

MARZEC
Tradycyjnym zwyczajem obchodzono w WSK w przyjemnej atmosferze i ciepłym nastrój doroczne Święto Kobiet. Z udziałem dyrektora ZPLIS inż. Kazimierza Brejnika, zastępcy kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR Henryka Szponara, I sekretarza KP PZPR w Lublinie Stanisława Kąpera odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcona przyjęciu planu techniczno-ekonomicznego na rok 1970. W zakładzie podzielony został fundusz zakładowy. Był on większy od wypracowanego w 1968 r. funduszu o 7.895.000 zł. Czysty zysk załogi wyniósł za rok 1969 — 25.845.000 zł. Ogłoszone zostały wyniki międzyzakładowego współzawodnicstwa z zakresu BHP. Zakład nasz zajął w tym konkursie III miejsce. W zakładzie zakończona została akcja

efektywność działania ich samych jak również załóg tych komórek przedsiębiorstwa.

Celem naszym w roku 1971 jest także podnieść rolę i znaczenie mistrza w procesie produkcji przy jednoczesnym doprowadzeniu rozrachunku ekonomicznego do gniazda produkcyjnego i odpowiedzialności mistrza za wyniki produkcyjno-ekonomiczne oddziału czy gniazda.

Jest to tylko część naszych zadań i zamierzeń na obecnym etapie, najbardziej ogólnie sformułowanych. Mówią one jednak o dużych zadaniach jakie nas czekają w tym roku.

Ponadto w odniesieniu do zasadniczych wielkości techniczno-ekonomicznych zadania nasze na rok 1971 to wzrost produkcji globalnej o 14,9% (według wartości) eksportu na kierunku I i II o 11,4%, dla kierunku III 61,3%, uzyskanie obniżki pracochłonności o 1 milion godzin, co w sumie pociąga za sobą wzrost wydajności pracy o 16,9%.

Jestem przekonany, że tak jak wielokrotnie załoga naszego zakładu dawała dowody swego zaangażowania i wysiłku tak i tym razem, bogatsza o doświadczenia roku 1970, przystąpi do realizacji tych trudnych zadań, tak bardzo potrzebnych dla naszej gospodarki narodowej, dla nas samych.

Na zakończenie chciałbym w imieniu kierownictwa zjednoczenia przedsiębiorstwa i swoim własnym życzyć ofiarnej załozie naszej Wytwórni dużo zdrowia, pomyślności w nowym roku w życiu osobistym i rodzinnym oraz dużo koncepcji i silnej woli w pokonywaniu trudności jakie stać będą na drodze do realizacji zadań gospodarczych roku 1971.

mgr inż. Władysław Janik
dyrektor przedsiębiorstwa

jeszcze raz

masowych badań krwi, w związku z zasygnalizowanym w naszym środowisku wzrostem chorób wenerycznych.

KWIECIEŃ

W Iosie urodzin Włodzimierza Lenina odbyła się w Świdniku uroczysta sesja MBN. Z okazji dorocznego święta „Metalowców” na uroczystej akademii zakładowej dokonano wręczenia odznaczeń, medali i dyplomów zasłużonym pracownikom WSK. Wydziały motocyklowe jako pierwsze przystąpiły do podjęcia pracy systemem DO-RO. W uroczystym

spożywczo-przemysłowej MHD, Świdnicki handel otrzymał wysokie noty. MHD Świdnik uplasował się na I miejscu w województwie lubelskim i na II — w kraju.

CZERWIEC

Na waloszek Egzekutywy KW PZPR funkcję sekretarza organizacyjnego w KW PZPR powierzono Antoniemu Calkowskiemu. W Świdniku zmarł w 44 roku życia ordynator oddziału chirurgicznego szpitala w Jaszczołwie, lekarz-społecznik Józef Mańko. Z okazji 35 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim gościliśmy

czytali nad Jeziorem Białym w osrodku kolonijnym. Osrodek odwiedził przedstawiciel najwyższej instancji polityczno-administracyjnych zakładu z I sekretarzem KW PZPR Romualdem Jankowskim.

WRZESIEŃ

W 31 rocznicę napaści Niemców hitlerowskich na Polskę społeczeństwo miasta Świdnika oddało hołd poległym w czasie II wojny światowej. Na Grobie Nieznanego Żołnierza w Świdniku i pod pomnikiem ofiar faszyzmu w lesie krepkich złozone wieńce i wianki kwiatów. I sekretarz KW PZPR Romuald Jankowski powołany został na stanowisko przewodniczącego WKZZ. Na wniosek Egzekutywy KW PZPR Plenum PZPR jednogłośnie wybrało na stanowisko I sekretarza KW PZPR — instruktora wydziału ekonomicznego KW PZPR w Lublinie — Stanisława Waparsa. Pod przewodnictwem przewodniczącego ZO ZZM mgr. W. Kucharskiego odbyło się w Świdniku wyjazdowe posiedzenie prezydium zarządu okręgowego tego związku poświęcone problemom bezpieczeństwa i higieny pracy oraz stosowania godzin nadliczbowych. Społeczeństwo w Świdniku obchodziło uroczystości doroczne „Dni Majdanek”.

PAŹDZIERNIK

W WSK odbyło się uroczyste przekazanie przedstawicielom ambasady BRW 10 motocykli WSK zakupionych przez załogę WSK, za pieniądze uzyskane z realizacji zobowiązań produkcyjnych podjętych w tym celu. W sali stołowej zakładu zorganizowany został wiec solidarności z walczącym narodem Wietnamu. W Świdniku miało miejsce wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KP PZPR poświęcone sprawom pracy kulturalnej w środowiskach wiejskich. Dział głównego technologia — zapoczątkował akcję zobowiązań załogi dla uczczenia 35 rocznicy Rewolucji Październikowej. W sali

konferencyjnej obradowało połączone Plenum Rady Robotniczej i Rady Zakładowej, na którym omówiono cały szereg aktualnych zagadnień dotyczących realizacji uchwał V Plenum KC Partii. Uczestnicy obrad przyjęli jednomyślnie projekt umowy na wykonanie zadań postępu technicznego w 1971 r. W Świdniku gościła delegacja związkowców NRD.

LISTOPAD

Z okazji 53 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbył się uroczysty koncert poprowadzony przemówieniem I sekretarza KW PZPR Stanisława Waparsa, nawiązującym do znaczenia tego wydarzenia dla całej ludzkości. W centrum uwagi załogi znalazła się kampania sprawozdawczo-wyborcza organizacji partyjnej WSK. Dobięta końca kampania sprawozdawcza w organizacji ZMS, zapoczątkowana w miesiącu wrześniu. Plenum KW PZPR przychyliło się do prośby sekretarza propagandy KW PZPR Józefa Bierzgawę udzielić mu zwolnienia z pełnionej funkcji, ze względu na zły stan zdrowia. Stanowisko sekretarza propagandy powierzone na Plenum tow. inż. Wiesławowi Parolowi, długoletniemu pracownikowi WSK, kierownikowi Ośrodka Szkolenia Zawodowego WSK. W ZDK odbyła się inauguracja roku kulturalno-oświatowego Powołano Społeczną Radę Demu Kultury.

GRUDZIEŃ

W początkach miesiąca zakończone kampanię sprawozdawczo-wyborczą do władz partyjnych. Na konferencji KW PZPR z udziałem sekretarza ekonomicznego KW PZPR w Lublinie Henryka Świdorskiego dokonano wyboru członków Egzekutywy i KW PZPR. I sekretarzem KW PZPR wybrany został Stanisław Waparsa, sekretarzem organizacyjnym Antoni Calkowski, a sekretarzem propagandy Wiesław Parol.

Z pracy RR

Ocena sytuacji w wydziale 540

W pierwszej połowie listopada ub. r. Prezydium Rady Robotniczej dokonało oceny sytuacji w wydziale kierowanym przez inż. K. Tarasiuka. Obradom tzw. wyjazdowego Plenum Rady Robotniczej przewodniczył sekretarz KSR E. Zdunek. Informację o pracy wydziału za trzy kwartały, o potrzebach i niedomoganiach, będącą wstępem do dyskusji przedłożył kierownik wydziału inż. Tarasiuk.

W dyskusji na temat pracy wydziału zabierali głos tow. tow. Malicki, Szponarowicz, Walotek, Badurawicz, Zdunek, Adamczyk, Zabicki i inni, wykazując zarówno ujemne jak i dodatnie strony pracy załogi.

Dyskutanci wskazywali na największe dotychczasowe problemy wydziałowe jakimi są: kłopoty z argonem, praca komórki planowania wydziałowego, brak narzędzi specjalistycznych, nie zawsze sprawne funkcjonowanie rozdzielni. Wiele do życzenia przedstawia również zagospodarowanie przestrzeni wydziałowej. Jest ono nietypowe i nadal mocno problematyczne. Stanowiska pracy są źle oświetlone, wydział nie jest dostatecznie zabezpieczony do pracy w okresie zimowym. Niemalże jest też kłopotów z narzędziami nadesłanymi przez Okręg, które w większości nie nadają się w ogóle do użytku. Od czasu do czasu sygnalizuje się postępie w pracy, tłumacząc je przyczynami obiektywnymi. Mimo tych trudności sytuacja wydziału jest znacznie lepsza, aniżeli w okresie poprzednich 3 miesięcy.

(k.)



Z uroczystości przekazania motocykli przedstawicielom narodu wietnamskiego.

wiecu załogi wzięli udział przedstawiciele KW PZPR i ZPLIS. Po roku zmudnej pracy wielu młodych aktywistów, członków organizacji ZMS, otwarto uroczyste nowy klub młodzieżowy w Świdniku, któremu nadano uchwałą ZZ ZMS nazwę „Iskra” — nawiązując do tytułu redagowanej przez W. Lenina gazety. W Świdniku powołano zawodową jednostkę ORMO przy WSK. Na konferencji RZ dokonano oceny wszechstronnej działalności organizacji związkowej WSK.

MAJ

Załoga WSK wzięła masowy udział w tradycyjnym pochodzie 1-Majowym. Humanizacja pracy była kolejnym tematem obrad KW PZPR. Ognisko Muzyczne obchodziło uroczystości 15 rocznicę swego istnienia. W uroczystościach wzięli udział znany krytyk muzyczny Jerzy Walderhoff. W podsumowaniu współpracownictwa między placówkami branży

w zakładzie grupę weteranów II wojny światowej i bohaterów ZSRB. LIPIEC

I sekretarz KW PZPR Władysław Kozdra wręczył szlaktar organizacji partyjnej WSK. W zakładzie podjęto pierwsze prace związane z realizacją uchwał V Plenum KC PZPR. Uwaga załogi skupia się na wprowadzeniu nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania. Z okazji lipcowego święta odbyła się w Świdniku akademii, zorganizowana przez PK FJN.

SIERPIEŃ

W WSK gościła grupa węgierskich dziennikarzy. Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego przyznało za I półrocze 1970 r. dyplom uznania Świdnickim racjonalizatorom i wynalazcom. Sekretariat KW PZPR dokonał pozytywnej oceny przygotowania WSK Świdnik do przejścia na nowy system zachęt materialnych. Kilka set dzieci pracowników WSK wypo-



Rozmowy z kierownikami wydziałów

PIOTR PILCH KIEROWNIK WYDZIAŁÓW NARZĘDZIOWYCH

ROK minął pod znakiem wyjątkowej pracy — był on szczególnie trudny dla wszystkich wydziałów narzędziowych. Obok wykonywania narzędzi, tych codziennie potrzebnych — weszły nowe, których produkcję trzeba było uruchomić, opanowywać technologię itp. To już jest za nami, choć kłopotów było wiele, ale wynik ostateczny jest przyjemny, uzyskaliśmy nowe narzędzia o wysokiej jakości. Wydziały narzędziowe zawsze miały wiele kłopotów z adaptacją młodych pracowników, ale rok 1970 był w tym zakresie przełomowym, wiele się poprawiło i młodzi nie wiele już ustępują starszym. Również wielce obiecującym zjawiskiem było zaadaptowanie się kobiet, które, trzeba to z całą odpowiedzialnością stwierdzić, pracują nawet lepiej od mężczyzn — to bardzo pocieszający sukces, rokujący wiele nadziei.

Plan wykonaliśmy mimo wielu trudności. Trzeba było się dość nadziwić — to prawda, ale i wyniki są. Czyli wniosek z tego jeden — dobra, solidna i wydajna praca ściśle procentuje.

Jakim chciałbym widzieć nowy rok? Przede wszystkim chęć, aby był spokojny, aby nie zakłócały go jakieś wstrząsy i na świecie i w kraju. Jak jest spokojnie to się lepiej pracuje. Widzę ten rok bardzo optymistycznie, ale ten optymizm zależy od nas samych i od naszej pracy. Chciałbym nadal spotykać się ze stałymi polepszeniami organizacji pracy. Chcemy w terminie wykonać oprządkowanie do motocykli — chcemy stale robić coraz lepiej — po prostu bez braków.

A Świdnik? Przywiązałem się do tego miasta — czuję się jego współgospodarzem. Pewnie trzeba to i owo ulepszać i poprawiać. Myślę, że koniecznością jest większa ilość takich miejsc, gdzie człowiek może odpocząć i spożywać strawę duchową. Niech by nam świdnicka kultura coraz więcej miała do oferowania. Przysłałby się na XX-lecie Turniej Miast.

Jestem za pełnym poparciem naszych władz partyjnych. Wiąż ludzi — robotników z partią to fundament, na którym można pięknie rzeczy budować.

Meim zdaniem rok 1971 będzie dobry.

INŻ. KAZIMIERZ TARASIUK KIEROWNIK WYDZIAŁU ZBIORNIKÓW I PRZEWODÓW ORAZ SPAWALNICZEGO

Rok 1970 był dla naszej załogi ciężkim z tego względu, że wydział powstawał z połączenia dwu wydziałów. Trzeba było przemieszczać maszyny i stanowiska pracy, ale tak aby nie ucierpiała produkcja. Przetrzymaliśmy to — i jestem z całym uznaniem dla ofiarnej załogi. Musieliśmy zabezpieczyć wykonanie planu i jak się okazało wykonaliśmy go pomyślnie. Ubiegły rok był ciężki dlatego, że weszły nowe uruchomienia, z tym wiadomo jak jest zanim się opamięta i czas upływa i wysiłku wiele trzeba, z tego też wybrnęliśmy i mogę popatrzyć optymistycznie w nowy rok. Oby był lepszy, choć pracy w nim nie zabraknie. Sporo się nam wprawdzie załogi wykuszowało — przyszli nowi. Oni będą dobrymi pracownikami — bardzo w to

wierzę, a będą musieli realizować bardzo napięte zadania. Ważne, że w ubiegłym roku wiele nabyli doświadczeń. Zechcemy to wykorzystywać. Panuje atmosfera spokoju. Było zdenerwowanie to rzecz zrozumiała — przecież wydarzenia miały dużą wagę, ale to minęło zupełnie. Teraz nasza dobra praca, naszym poparciem dla władz naszego kraju. W ten sposób będziemy do poparcia dokumentować.

W Świdniku mieszkam już 18 lat, wrosło się w te ścieżki, które kiedyś tońeły w błocie. Nie wyobrażam sobie, abym mógł gdzieś czuć się lepiej poza Świd-

niem. Nie, to miasto będzie coraz piękniejsze i więcej trzeba miastu życia kulturalnego. Niezależnie od tego czy blisko jest Lublin.

INŻ. JAN WINIARCZYK KIEROWNIK WYDZIAŁU MONTAŻU MOTOCYKLA

Najważniejszym wydarzeniem dla mnie osobiście było poznanie w dniu 2 kwietnia 1970 r. porozumienia pomiędzy KSR a dyrekcją wytwórni dotyczącego wprowadzenia w życie metody pracy bezusterkowej w wydziałach motocyklowych. Bardziej od samego faktu cieszy mnie właściwe zrozumienie tego przez załogę wydziału montażu motocykla. Udołnili to pracownicy spośród których 83 uzyskało uprawnienia samokontrolera a 6 miało mistrza jakości.

Po roku 1971 spodziewam się przede wszystkim całkowitego zakończenia prac organizacyjnych w tomazowskim zakładzie satelitarnym. Wiążę się z tym systematyczną dostawą dobrych jakościowo części detalicznych do naszego wydziału.

MGR ZBIGNIEW JAROSZEWICZ KIEROWNIK WYDZIAŁU OBRÓBKI PŁASTYCZNEJ

Wydział jest modernizowany. Ostatnio żyjemy dość intensywnie i niespokojnie — w dobrym znaczeniu tego stwierdzenia. Jednakże najważniejszym wydarzeniem u nas było oddanie do eksploatacji ciągu produkcyjnego do obróbki galwanicznej motocykla tzw. nitki niklowania. I ograłowało to warunki pracy galwanizatorów i jakości produkowanych detali. Nitkę otrzymaliśmy 1 sierpnia 1970 roku. Przez pierwsze miesiące mieliśmy nieco kłopotów, jak to bywa przy nowych urządzeniach. Obecnie, już od półtora miesiąca ciąg pracuje bez zarzutu, odrobiliśmy wszystkie zaległości i cieszymy się, że nasza lepsza praca wpływa na poprawę produkcji wydziału montażu motocykla.

Choć nitka niklowania rozwiązała nam jedne kłopoty, to przecież mamy w wydziale inne, jak wszędzie, gdzie się coś dzieje, gdzie rośnie produkcja. Oczekujemy, że w roku 1971 nastąpi wzrost mechanizacji w polerowni. Spodziewamy się dalszego wprowadzenia postępu technicznego, który ulży ciężkiej pracy polerowników. Już teraz wprowadziliśmy próbną mechaniczną obróbkę rur wydechowych i nóg. W czwartym kwartale poleceniem dyrektora wytwórni powołano w dziale głównego mechanika grupę specjalistów, która będzie zajmować się modernizacją i technicznym postępowaniem z którą to grupą ściśle współpracujemy.

Ale to niewszystko. Z niecierpliwością czekamy na modernizację stanowisk lakierniczych do produkcji wyposażenia wersji rolniczej śmigłowca, a także enodowni i lakierni detalicznej. Oczekujemy również, że w 1971 roku zostaną doprowadzone do stanu używalności stancwiska chromowania na ciągu obróbki galwanicznej.

INŻ. JERZY MICIUL KIEROWNIK WYDZIAŁU ŚLUSARSKO-SPAWALNICZEGO MOTOCYKLA

Pracowaliśmy w 1970 r. pomyślnie, bez zgrzytów i większych kłopotów. Nie mieliśmy „śęków” w wykonywaniu planów. Mogę zatem mówić o osobistych odczuciach związanych z wydziałem. Największym wydarzeniem dla mnie było właśnie rozpoczęcie pracy w tym wydziale. Z przygotowania produkcji przyszedłem do produkcji. To wymagało pewnego, dość zasadniczego przesławienia stylu pracy.

Po roku 1971 spodziewamy się przede wszystkim poprawy organizacji i lepszego systemu planowania. Mamy przed sobą uruchomienie nowej wersji motocykla M06-B3, będziemy mieć pełne ręce roboty, jak zwykle przy rozpoczęciu nowej produkcji. Wszyscy chcemy, żeby nam start wyszedł dobry. Jak będzie — pokaza pierwsze wyniki pracy.

Sprostowanie

W 20 (271) numerze Głosu Świdnika w artykule „Metamorfoza Lubolynu” znalazły się zdania: „Był taki okres, że w całej wiatroł wyśze wyszkolenie miał tylko dyktor, a główny mechanik legitymował się świadectwem ukończenia... szkoły podstawowej” oraz „Za trzy kwartały tego roku odpisano na fundusz mieszkaniowy około 200 tys. złotych”.

Informacje te powinny brzmieć: W wytwórni wyższe wykształcenie miało sześć osób, główny mechanik legitymował się ukończeniem ZSZ, a na fundusz mieszkaniowy w 1969 roku odpisano 38 tysięcy złotych.

Nieścisłości do artykułu wkładły się z powodu udzielenia złych informacji przez dyrekcję LZPT „Lubolin”.



Koncertuje zespół akordeonistów Społecznego Ogniska Muzycznego.

Dzieci to osadzą

SZKOŁA podstawowa nr 2 przy dawnym rynku współpracuje z Powiatową Poradnią Społeczno-Wychowawczą. Wspólne wysiłki pedagogów i psychologów mają prowadzić do podniesienia poziomu wiedzy wychowanków, wybrania szkoły średniej, a więc zawodu, wreszcie — o ile trzeba — do ingerencji w rodzinne sprawy uczniów, gdzie wychowania wymagają rodzice.

Cóż jednak ze starą szkołą, skoro nie znajdują one zrozumienia własnie u rodziców. Zwłaszcza u tych, którzy zaniedbują dzieci i dlatego niecierpliwie oczekiwani są przez nauczycieli.

Bywa i tak, że rodzice lekceważą wskazówki poradni. Zamiast, zgodnie z poziomem dziecka, wysłać je do szkoły zawodowej, wybierają inną, najczęściej liceum. Przychodzi egzamin, oblanie, lzy i pocieszenia. Można nawet usłyszeć stwierdzenia dzieci nierozumiałe wobec jednoznacznych kryteriów przy egzaminach: „Ociecie i tak to załatwi!”.

Niekiedy egzamin pójdzie jak-tako. Za to już po pierwszej klasie trzeba powtarzać rok a słabutką nauka wszystkich przedmiotów nie przysłuży do studiów, jak to ma na celu liceum.

Autentyczne

W centrum Warszawy, na placu im. Unii Lubelskiej, stoi szalec, świadczący o pełnym zrozumieniu traktowaniu turystów przebywających w tej części stolicy. (Dla przypomnienia: publiczny szalec w naszym mieście zbudowano w dziewiętnastym roku jego istnienia). Wewnątrz szaletu wisiecien usług, informujących ile grozi mamie płacić za mycie rąk, użycie ręcznika, zrobienie siusu, skorzystanie z papieru toaletowego itp. Pod cennikiem widnieje napis, wprawiający w zdumienie nawet prowincjalszy: „Zadać pokwitowania zapłaty”. Napis nie jest bynajmniej żartem, co potwierdza kobieta, pilnująca tu porządku. Trzyma ona w pogotowiu różowe kwitki gotowe wręczyć je każdemu, kto tego zarządzi.

Nikommu oczywiście, już po wyjściu z szaletu, nie jest potrzebny papier, tym bardziej w postaci kwitu o powierzchni, najwyżej czterech centymetrów kwadratowych. Nietrudno jednak policzyć — sadząc po tłoku w tej części miasta, że kwitów wydrukowano sporo — każdy przecież ma prawo ich żądać. Tak więc papier, który powinien być przeznaczony na istotne potrzeby nierzadko brakuje go w swidnickich sklepach) marnowany jest w warszawskich szaletach. I jak tu nie wyrazić swego niezadowolenia?

(ac.)

(Dokończenie ze str. 1)

Na remont oddziału chirurgicznego czekał już rok. Miejski Zarząd Budynków Mieszkaniowych, który prace w 1969 r. wykonał szybko i sprawnie, nie podjął następnych. Wzrostowałem zadania, a do takich należały remonty szpitala, nie są premowane, nie leżą w interesie przedsiębiorstwa. W przepisach nie ma wprawdzie wyraźnego zakazu takich robót, ale też nie ma nakazu ich wykonywania. Ta luka, interpretowana przez wykonawcę na swoją korzyść, powoduje znaczne straty w budżecie szpitala, ustalonym przez rady narodowe, te same, którym podlega Miejski Zarząd Budynków Mieszkaniowych.

Utworzenie grupy remontowej w MZBM przyspieszył świadczenie z ułga. Naprawa zamka, malowanie mieszkania i inne usługi przestają być dla mieszkańców problemem. Jeśli jednak szpital chce wstawić szycie do okna musi siewdzić na piśmie, że pracci pieniężni zebrałymi ze składek ludności (!), MZBM bowiem może świadczyć usługi tylko dla mieszkańców miasta.

— o —

Mimo oczywistej potrzeby, w dziewiętnastym roku istnienia miasta nie ma w miejskiej przychodni niedzielnym i świętecznym dyżurów cnoty tylko pociąg i gabinetu zabiegowego.

1 września ub. r. oddano do dyspozycji przychodni miejskiej pięciopiętrowy lokal w okolicy osiedla spoidzielczego z przeznaczeniem na gabinet lekarski dla mieszkańców tej części Swidnika. Decyzję o charakterze gabinetu podjęto w wydziale zarządu PPRN w Lublinie dopiero 20 października. 2 listopada kierownik przychodni wystąpił do MZBM o adaptację lokalu dla potrzeb leczniczych. 24 listopada nie przysłano jeszcze o pracy, gdyż w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkaniowych nie ma żadnego pisma w sprawie adaptacji.

Chore dzieci nadal noszone są do przychodni przez całe miasto.

— o —

Pacjenci skarżą się na szpitalne posilki. Są niskokaloryczne, monotonne. Szpital nie ma własnego gospodarstwa (co należy do wyjątków). Zaopatruje się w handlu detalicznym. Mimo od dawna czynionych starań, nie może dokonywać hurtowych zakupów. Nie leżą one w interesie MHD ani Zakładów Mięsnych w Zamościu. Ostatnia kontrola NIK stwierdziła, że nadpłaty z tego tytułu wyniosły w bieżącym roku ponad 40 tysięcy złotych. Można by za te pieniądze kupić 10 prosiaków albo 800 kur.

PMRN w Swidniku zna kłopoty szpitala z sesji i bezpośrednich kontaktów z kierownictwem.

Och! gdyby to jego mama widziała ale byłoby „lańsko”...

Nie ma się z czego śmiać moi drodzy, nauczyciel ślizgania się przez życie, zabawiamy się widokiem naszych współtowarzyszy pracy, którzy źle postawili nogę na

Dzieciństwo

Ślizganie drowe, zapominając o tym, że sami balansujemy między przydrożnymi ślipami, cudem unikając zderzenia z nim, ratując się nieraz podstawianiem nogi swojej koleżance, koleźce, zsefowl... bo na ślizgawce wszystko może się zdarzyć.

Ileż podobnych refleksji budzi jeden chociażby spacer, niedogłębiony przez służbę drogową, alejką przez park,

— o —

W miejskiej przychodni doszło niedawno do przykrego incydentu. Ojciec z chorym dzieckiem oczekiwał na chirurga prawie dwie godziny. Chłopiec miał zlaną rękę. Lekarz przyszedł do pracy z godzinnym opóźnieniem. Nie mógł wyjść z sali operacyjnej, gdzie asystował ordynatorowi oddziału ginekologicznego. Jak się później okazało lekarz był stażystą. Przyjmował w gabinecie, na miejscu specjalisty co najmniej pierwszego stopnia.

Osiemnaście razy w ciągu trzech kwartałów ubiegłego roku w przychodni zaszła konieczność zatrudniania lekarzy zastępczo. Powodem były urlopy wypoczynkowe i udzielane w celu robienia specjalizacji oraz zwolnienia chorobowe lekarzy pracujących tu etatowo. Nie zawsze na zastępstwa przyjmowano specjalistów. Lekarz maksymalnie może pracować 10 godzin dziennie. Ełat wynosi 7 godzin. Na dodatkową pracę w wymiarze 1,7 godziny dziennie nie musi mieć zezwolenia, na 2 godziny obowiązuje zezwolenie wydziału zdrowia PPRN, na 3 godziny wydziału zdrowia PWRN w Lublinie. Lekarzowi specjalistę dojeżdżającemu do miejsc pracy, zgodnie z prawnymi przepisami, należy się dodatki pieniężne do wysokości 50 proc. jego poborów, na które nie zawsze było stać przychodnię. Uciekano się więc do zatrudniania stażystów.

Ordynator oddziału chirurgicznego czy ginekologicznego w szpitalu rejonowym, z racji swojej funkcji, powinien mieć nadzór nad gabinetami swojej specjalności w przychodniach otwartych całego rejonu. Ani ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego, ani oddziału chirurgicznego nie ma w przychodni miejskiej godzin konsultacyjnych. Konsultanci powiatowi pracują w Lublinie a do szpitala w Swidniku trafiają pacjenci z okolicznych miejscowości, zupełnie nie przygotowani do operacji, bez podstawowych badań, które powinny być wykonane przed położeniem się w szpitalu.

— o —

O tym, że ginekolog z przychodni przemysłowej wyjechał na kilkumiesięczny kurs do Warszawy, ginekolog przyjmujący w przychodni miejskiej do wydziału się nie od kierownika przychodni przemysłowej ale od pacjentki, która przyszła na badanie kolposkopowe.

Podczas kiedy w mieście jest natłok tych badań, w przychodni WSK, kolposkop stoi nie wykorzystany od 15 maja ub. r. Ginekolog-cytolog został zatrudniony na pełnym etacie dopiero od 1 stycznia i dopiero teraz badania są wykonywane.

Kiedy nagle wszyscy stawiają maleńkie kroczki, dreptać bezradnie w miejscu przy najmniejszym wznieśnięciu. Jak do niego pójść?... Nawet stateczni radni z MRN mają te same problemy. Te same od lat, bo i MPKG w tym okresie wykazuje największe niedomaganie bo problem gdzie i jak zrobić „siusu”, skoro jest zimno i nie ma liści na krzakach, jest od lat górą lodową.

Na szczęście zima trwa krótko, na wiosnę znów zielone skwery, kwieciste alejki — jedyna chluba naszego miasta — ukryją stare i nowe braki. A więc byle do wiosny — na razie uczmy się ślizgać po chodnikach i przez życie, aby nie było upadków — najlepiej prostą, wydeptaną drogą.

(mak.)

Każde wyjście do miasta pracownicy WSK, to stracone złotówki z kieszeni zakładu jak i z kieszeni pracowników.

Przychodnia WSK ma także elektrokardiograf. Konsultant kardiologii pracuje natomiast w przychodni miejskiej. Jedno badanie elektrokardiograficzne w szpitalu dla osób z zewnątrz, zarówno ubezpieczonych jak i nie, kosztuje, zgodnie z cennikiem, 80 złotych. Nie zawsze jednak można korzystać z usług szpitala — lecz się tu bowiem przede wszystkim własnych pacjentów. Tak więc świadczenie kierownikami są na badania do Lublina. Kwota przyznana w ubiegłym roku na delegację z tytułu dojazdów do sanatoriów i na różnego rodzaju badania wyniosła 55 tys. złotych i wystarczyła tylko do września.

— o —

W mieście nie ma ani jednego pełnosprawnego aparatu rentgenowskiego. Te, które są, psują się 2-3 razy w miesiącu, będąc po kilka dni w remoncie. Powodem jest po pierwsze wyeksploatowanie aparatów (rentgen znajdujący się w WSK wyprodukowano w 1960 r., ma 11 numer kolejny i wady konstrukcyjne), po wtóre nadmierna praca. Co roku, przez cztery miesiące, aparat w mieście prześwietla poborowych. Zamiast 6 wykonuje 9-10 badań w ciągu godziny.

Przychodnie w Milejowie i w Trzaskach w ogóle nie mają rentgenów.

Nowy aparat rentgenowski przyznano niedawno przychodni powiatowej, w której przyjmuje i która kieruje kierownik Wydziału Zdrowia PPRN w Lublinie.

— o —

W rejestracji miejskiej przychodni zalegają setki nie odczytanych wyników analiz. Wśród różnego rodzaju badań krwi, moczu, wątroby, gardła i innych są nawet wykonywane 19 sierpnia 1969 r. Koszt tych badań, zrobionych bez potrzeby, wyniósł 20 tys. zł. Byłaby za te pieniądze jedna siódma część nowego aparatu rentgenowskiego. Pacjenci nie płacą za badania ani grosza. Nikogo nie pociągają do odpowiedzialności za marnotrawienie wspólnych pieniędzy.

— o —

Dlaczego między czterema placówkami służby zdrowia w Swidniku nie ma porozumienia? Dlaczego załatwienie takich oczywistych spraw jak szybki remont szpitala, adaptacja lokalu dla przychodni, przydział niezbędnego samochodu czy budowa kostnicy ciągnie się miesiącami a nawet latami? Dlaczego spóźnienia lekarzy do pracy są niejako usankcjonowane innymi obowiązkami? Dlaczego kierownik samochodu sanitarnego WSK, który w ubiegłym roku odmówił przewiezienia poparzonego dziecka do szpitala, nie został za to surowo ukarany? Dlaczego w mieście, odległym o 15 kilometrów od Akademii Medycznej są trudności z angażowaniem lekarzy? Dlaczego stażysty zatrudnieni w Swidniku znaleźli się w ostatnim protokole kontroli NIK za złą dyscyplinę pracy? Dlaczego w czasie ostatnich obowiązkowych badań rentgenowskich, ile sporządzono spisy i wiele osób dwukrotnie odrywano od pracy?

— o —

Sesja MRN w Swidniku, w dniu 26 czerwca ub. r. podjęła uchwałę treści następującej: „Wyrazić podziękowanie i uznanie kierownictwu placówek służby zdrowia, jak również pracownikom tychże placówek za ofiarną pracę nad ochroną zdrowia ludności naszego miasta”.

Uchwała miała charakter dyrektywny. W mieście nie ma bowiem ani wydziału ani referatu zdrowia PMRN.

Aleksa Chwałczyk

SZOPKA NOWOROCZNA

Tekst i rysunki St. Strelnik

Na scenie cokol, na który dopuszczone będą osoby zażne i godne wyniesienia. Wszystko co złe i brutalne zostanie odepchnięte. Przy cokole wielu ludzi, którzy straż postanowili tej zasady.

Już wszystkich dziś wzywamy na ten cokol.
Niech staną z nami — lub niech staną wokół.
Przed szopką niech się zjawia wnet obliczem
Z czym kto ma — tylko nie wolno z ničem,
Jako, że twórcę cokolu mamy teraz myśli...
— Już przyszedł.
Prawda z góry i z dołu
Niejedną ciągnie do tego cokolu.

Tylko nie w tłoku, tylko zgodnie — po kolei,
A szopkę wnet się jak żywicą skleci
I niejśce znajdzie zaraz każda postać
I weźmie to co może od nas dostać.

Już pcha się do nas jakiś tyś spod ciemnej gwiazdy
Ni człowiek to z wyglądu ani z nazwy.

Podchodzi zarośnięty, slaniający się na nogach, typ.
Penuro patrzy, próbuje się wejść na cokół. Służba
porządkowa nie pozwala, ale ten pusił w ruch łokieć i wdrapał się na piedestał. Mówi:

U mnie się liczą tylko pięści,
Niejedna szczerka w nich zachrząści,
Niejedna szczerka nie, psanie
O moje ramię.

U mnie się liczy tylko kłosa
Bo ja bym tego... Herkulesa
Zahaczył sierpem... w ryjek błogi
A potem „w nogi”

Śpiewa na melodię „Jesteśmy na wczasach” —
podskakuje.

My się tylko liczym, my się tylko byczem,
Trochę se pokrzyżem
Zaraz wielka rzecz.

Strzelim sobie randkę, zwiędzim Świdniczankę
Potem kogoś w szklankę
No i wszyscy precz.

A potem huzia tu na Gienka, tam na Frania
Uszczypniem kiedy z „Jajki” idzie jakaś Mania
Pod hotel potem pójdziem sobie robotniczy
Niech Tadzio trochę szytek kumpiom dziś policzy.

Choć nam się broni, ale my tu sobie każem
My nie proszone do tej „szopy” sobie wstawiam
I przy barkuchni sobie stojem, pijem sok
I czasem tylko jakąś pannę szturchniem w bok.

Choć tu na nas zmowa, oł słowa do słowa,
Gorąca rozmowa
Nie boimy się
Szarpniem się za włosy, wrzeszczem w niebogłosy
Rozbijamy nosy
Aż się leje krew.

I co nam tu poradzić może jakaś władza,
Bo władza się tamtędy wcale nie przechadza.
Nikt nam nie złapie i do „izby” nie zawiezie,
Więc rozrabiamy i barłozem ile wlezie.

Ej! Chodu mylicja idzie.

Próbuje uciekać, ale władza go dopada. Postę-
runkowy śpiewa.

Władza dziś bardzo prosi
Niech dziecko się stąd wynosi,
Bo to jest specjalna
Placówka kulturalna.

Niech dziecko nie robi huku
Bo dziecku może być kłopot,
Najlepiej to dla dziecka
Iść do łóżeczka.

Kochani tak razem — może —
Dziecku dziś każdy pomoże.
Czy nie Wam to nie przeszkadza,
Ze szarpie się sama władza?

To wcale nieładnie świdniczy,
Ze nikt się wtrącać nie raczy,
A woli stać i się patrzeć
Zamiast mu (poleca) ucho natrzeć.

Postęrunkowy odprowadza szarpającego się typa,
aby go, po zadaniu środków nasennych, ułożyć grze-
cznie do łóżeczka. Do piedestału zbliża się bez troski
człowiek, ręce trzyma w kieszeni, czapka włożona
na bakier.

A niechże to pociąg spać i bumelant do nas wali.
Bez troski człowiek podskakując śpiewa na melodię
„Cysorz to ma kławe życie”.

Wszystko sobie puszcza karnem,
Gdyż mnie wania bumelantem.
Ja się niczem nie potrudzę,
Zadną pracą rąk nie zbzdurzę.

Nie przejmuję się do licha,
Byłoby na kławe.
Co się męczycie-drećcie po co
Niech się sami za tonie paca.

Własną sobie na piedestał
Bom se na nim jeszcze nie stał (próbuję wejść, ale
za wysoko)

Różne będy śpiewał canta
W swoim rytmie — bumelanta.

Ale żeby popozować
Trzeba też się napracować
Po co psuć to „dobre wita”
Kiedy nikt mnie nie powita.

Chyba wkrótce jeść przestane
I porzuci „monto cane”
Człowiek dźwiga to odzienię
I do gęby pożywienie.

Kto mi tutaj dziś zaręczy,
ze się znówu cziek nie zmoczy.

Po co tańce tutaj przyszedł
Gdy się nie chce zbierać myśli!
Machnął ręką i odchodzi leniwie.

O rany!
Patrzcie jaki zbrakowany.

Do cokolu podchodzi ktoś bardzo nieforemny, jedno
ucho za duże, nos na czole, oczy na brodzie. Śpiewa:

Jak miałem być stworzony,
To włókł się za mną cieni
Zbrakowanego lata
I zbrakowany dzień.

A zbrakowane szczęście
Szło za mną w każdy krok
I tak już było stale —
I takim każdy rok.
W tym życiu wciąż pod górkę,
Ze choć się w ziemię schować.
Musiałem potem również
I szkołę zbrakować.

Rad nie rad wziąłem pracę
A tu ci pech, już taki
Co zrobić jakimś detal
Wychodzą same braki.

Aż wreszcie się zgnęli
Najwyższy czas już przyszedł
Myślicie, że inaczej?
I z tego brak mi wyszedł.

Więc chciałbym jakieś gupstwo
Popieścić mamę znaną,
Lecz mam już teraz nawał
i chęci zbrakowane.

Uleć więc w powietrze,
Pod chimery tuby sokół
Bo jeszcze gotów jestem
Ten zbrakować cokol.

Chyłkiem, oglądając się pędzi obładowany różnymi
detalami człowiek. Marynarka mu odstaje w kilku
miejscach, do kolan zwisa ją łańcuchy. Na głowie
czapka z taśmą, na nogawką wloką się różne kable
i linki. Śpiewa na melodię „Titina ach Titina”.

Ja mam już taki zwyczaj,
Co możesz bierz, przyłóżaj,
Co trafi ci się w ręce
Przyklei się i już.

Tu łańcuch, tam rubonik
Kabelki i telefonik.
A jak już wpadnięm w cyklę
To włączam motocyklę.
— Tylko cicho, tylko szala la la la la la la la

Śmiejąc się bym dla ładu
Wytłuszczył też z zakładu
Lecz chodzą takie wiewiórki
Ze w bramie się nie zmieści.

Ja w mig się zaraz zwinę,
Jak łyska przez wiewiórki,
I zaraz w tłumie zginę.
By nikt nie dojrzał mnie.

— Tylko cicho, tylko szala la la la la la la la la
Mnie strach już dobrze dusi
Ten cokol mnie nie kusi.

Więc wbieg do koleżki.
Jak kot przez własne szczytki.

I drzę tak przez noc czarną
I myślę czy mnie zgarną
A chciałbym, jak z pokerem,
Zakończyć z procederem.

— Ale wilka ciągnie w las, la, la la la la la la la

Wymyka się chyłkiem, ma bardzo rozbiegane oczy.
Za nim podążają dwaj ormowcy obciążeni sobą
ują go na gorącym uczynku. Do cokolu zbliża się
następny kandydat. Jedną ręką drzeł będry, a do
drugiej zbiera odcypy. Śpiewa na melodię „Uciekaj,
uciekaj”.

Podzielił się jakoś — zaraz wszyscy wzięli,
Gdy w swoim oddać to mi (odsypnęli)
Nim słowemko wstało
Wszystko się wydało.
Hej! Wszystko się wydało.

Ja już nie chcę wciąż stać na piedestał,
Ja się nie wychylić bo nie znów zawale.
Rosną sobie sosny,
Byleby do wiosny,
Hej! Byleby do wiosny.

Zmartwiony ale nie załamany odchodzi. Straż co-
kołu śpiewa na melodię mazura:

Niech odejdą już do kata,
Bo przyleci biurokrata,
Papierami nas obłożą,
A my dziś do tańca skorzy.

Hejże ino, hejże zdrowo,
Zaśpiewajmy na ludowo
Tańczmy twista albo boggie
Bo ten żywot niezadługi.

Zbliża się młodzież, na czele ich przewodniczący.
Zaproszony wychodzi na cokół. Śpiewa na melodię
„Sen psa”.

Ja „Iskrę” w sobie mam
Ja „Iskrę” ciągle żyję,
A w „Iskrze” wiele dam
I tłum się ciągle wije.
Hej! Tłum się ciągle wije.

Wciąż grały mi „Mistral”
Huczało od pogłosu
Goniły decyzje
Żem swego nie znał głosu.
Hej! Swego nie znał głosu.

Kłopotów cała głowa,
Tu pisz, tu trzymaj mowę,
I w domu chyba meble
Ustawię też w podkowie.
Hej! Ustawię też w podkowie.

Pisali to co chcieli,
Alarmowali górę,
A mnie jest niepotrzebny
Monopol na kulturę
Hej! Monopol na kulturę.

Wskazuje eleganckim gestem damę i ustępując
prosi na cokół. Dama wchodzi i śpiewa na melodię
„Jadą wozy kolorowe”.

Jestem pani w „Zieleniaku” i w „Iskrze”
Nikt mi tutaj nie podskoczy, nie rozkaze
Ja tu nie dam sobie teraz nigdzie przyspieć
Choć brak mi trochę trąb i kłosa skrzypieć.

Ale za to mam respoły i świetliki
Również skorowce co w swym klubie bardzo
działać chcą.

Czy to wiele, czy niewiele — ale mam
I kulturę, tak pięć państw także znam,
Nie dam wtrącać się nikomu
Do kultury tego domu
Choć chętnych do rządzenia tutaj dość
Pa bimbam, bimbam bom
Zagrajmy w jeden ton,
Zatańczym wspólne pas
Orkiestra gra

Nowa Rada stoi teraz przy mym boku
Pan redaktor dotrzymuje mięgi kroku
Niech mi radzi, niech mnie nie zwieja swą onikę
A ja swoją pieczęć z nim, też onikę.

Choć prezesów obrodziło lataś spuro
Nie poskapia chyba groza na kultury kram.

Więc czy wiele czy niewiele pal go sześć
Ja w kulturze teraz muszę wiele znieść,
Znosić swary, bródę, wasy,
Różne dasy i przekasy
I programy co mi każą robić wciąż.

Festiwale w tym nawale
Wrz z honorem mym ocale
W telewizji może przyjdzie błysnąć mi.
Pa bimbam, bimbam bom
Zagrajmy w jeden ton,
Zatańczym wspólne pas
Orkiestra gra.

Do cokolu zbliża się dosyć dziwny pochód. Grupa
młodych ludzi z trudem niesie ogromny kawał ka-
szanki.

Ani to w Bieszczadach, ani to nad Nidą
Nawet już nie wiemy skąd te „Kiszki” idą

Przez tłum Kiszek przeleciał się dziadek Maciej.
Zajmując miejsce na cokole. Dziadek śpiewa:

Choć jaś se dziadek lat już wiele liczy
Aktywnie jeszcze w życiu uczestniczy
Uprawia sporty — lekkatetykę
I tanystykę.

Sam najpierw w słoiku chciałem się wygrzewać
Lecz w kupie twój wypieć i pospiewać
Jakem sprokował tak już teraz wolę
w jakimś respoie.

A dziadka ciągnie — choć ja już niemłody
Do jakiejś karki, albo też do wady
Takem ci naład ogromnej ochoty
Do tej piechoty.

Słychać ci wesoło w lubelskim powieście
Ze chodzą jakieś odmienne po świecie
Dale se nazywa „Kiszki” — czy? Wciorności —
Inksze wnękrzności.

Zbór se zrobili w jakiejś tam piwnicy
Nie palą żadnej lampy ani świecy
I w tej ciemnicy gotują se rak
Ino dla drak.

A inksze razem od samego pana
Piekli na polu świnie — czy barana?
Każdemu się oświłi i po takim coraso
Do tyłu z fona.

(Dokończenie na str. 6)

Avia w I lidze!

Życiowa szansa bokserów wykorzystana

KOŚCI zostały rzucone! W pierwszym spotkaniu o wejście do I ligi bokserzy nasi przegrali w Wesołej z drugą Zenona Stefaniaka 8:12. Mało tego, byli nawet bliscy remis, gdyby nie porażka Petka i krzywdzący werdykt, wydany przez sędziów w wadze koguciej, w którym pozbawiono zwycięstwa Gulińskiego nad Markowskim. Trzeba przyznać, że takiego obrotu sprawy mało kto się spodziewał. Powszechnie liczone się bowiem z porażką drużyny świdnickiej i to w dużo większym stosunku. Tymczasem na ringu w Wesołej nie odbyło się bez niespodzianek. Pierwsza z nich to niewątpliwie porażka byłego mistrza Europy z Hymu Ryszarda Petka, z odważnym i niesłychanie ambitnym Bendkiem a druga to przegrana eks-mistrza olimpijskiego Kasprzka z Kowalskim.

W Wesołej liczone przede wszystkim właśnie na pewne zwycięstwo Kasprzka, który zażądał ciekawie. Szukał on jedynie okazji do zadania nokautującego ciosu, niestety na próżno. Waldemar Kowalski, bombardier Avii, był bardzo czujny i agresywny a co najważniejsze szybszy od swego rywala. W drugim starciu bokser Avii trafił bardzo silnie w tułów i Kasprzyk zmuszony był chronić się za podwójną gardą. Kilka następnych ciosów Kowalskiego zmusiło sędziego do odesłania Kasprzka do narożnika. 3 i pół tysiąca kibiców kłębiło z niedowierzaniem głowami, a niektórzy z nich wołali: „Kasprzyk boksuje jak kumbajn”. Obok Kowalskiego na najwyższe noty w naszej drużynie zasłużył Józef Cyszczoń, który pokonał Ryła, Ryszard Sitkowski, który odniósł pewne zwycięstwo nad groźnym Stańkiem i Jan Andrachniewicz, który wygrał również swoją walkę mimo tego, iż był liczony w I starciu po silnym ciosie Tasarka. Bardzo drogo „sprzedawał swoją skórę” — pozostali pięścilarze Avii — Stańko, który dał się porządnie we znaki wicemistrzowi Polski

Wadasowi, Dybała, Wólkiewicz i Marzec. Innymi słowy drużyna nasza, po pierwszym meczu, wywalczyła sobie niezłą pozycję do generalnego, decydującego natarcia w spotkaniu rewanżowym, które odbyło się w niedzielę. W meczu „życiowej szansy” zdarzyła się w Świdniku niespodzianka, o której kibice boksu marzyli od 20 lat istnienia zakładu i klubu fabrycznego.

Wszystko jednak zależało w dużej mierze od samych bokserów, od solidnego przygotowania się do meczu, od ambicji i woli walki. Bardzo silny przeciwnik nie złożył absolutnie bronii, wręcz odwrotnie, zmobilizował wszystkie siły, aby uzyskać w Świdniku jak najkorzystniejszy wynik. Górnicy mieli nad nimi przewagę w wagach lekkopółśredniej i ciężkiej. Do klubu sportowego napłynęło ze Śląska zapodała kibiców z Wesołej o to jest trzebowanie na 350 sztuk biletów na pewno zjawisko, które mówi, że drużyna Zenona Stefaniaka — Górnik ma bardzo wiele wiernych sympatyków.

W drużynie śląskiej wystąpił w wadze muszej utalentowany Chmiel po wyleczeniu kontuzji ręki. Mimo to świdniczanie wygrali mecz 15:5. Napiszemy o tym meczu obszernie w następnym numerze.

(K. M.)

Kontakty

W klubie „Iskra” odbyło się spotkanie ze znanym rajdowcem, wielokrotnym reprezentantem naszego kraju w sporcie motorowym ROMANEM SZCZERBAKIEWICZEM. Opowiedział on o licznie zebranej młodzieży o swoich startach i przygodach, które spotykały go w czasie uczestniczenia w wielu imprezach krajowych i zagranicznych. Na zakończenie spotkania wyświetlono filmy o w/w tematyce. Niedawno powstała w Świdniku szkoła rajdowa, która prowadzi zapisy.

STYCZEN

W klubie „Iskra” odbył się noworoczny turniej brydża sportowego parami. Organizatorem turnieju była sekcja brydżowa Ogniska TKKF Świt. I miejsce zajął para Nadworski-Koniecznik.

W ośrodku sportowym WSK doszło do spotkania redakcji „Głosu Świdnika” z zarządem FKS Avia poświęcone sprawom upowszechniania rozwoju sportu w naszym środowisku.

Bokserzy Avii zakończyli okres przygotowań do startu w rozgrywkach II ligi. Avię zaliczono do grupy III, w której znalazły się również: Stal (Rzeszów), Wisła (Kraków), Moto (Jelcz) i Górnik (Zagórze).

LUTY
Ryszard Petek zdobył kryształowy puchar w Opolu. Bokser świdnickiej Avii uznany został za najlepszego pięścilarza turnieju i otrzymał główną nagrodę redakcji katowickiego „Sportu”.
W piłykach mistrzostwach Federacji Stal podzielił się z nowymi rekordami okręgu. Użytkali je Anna Wilk, Stanisław Misiewicz, Bogdan Adamkowski, wszyscy ze świdnickiej Avii. Z ZMS w porozumieniu z zarządem FKS Avia zorganizował seminarium dla trenerów, instruktorów i działaczy bokserów. Na krycie i działach bokserów zorganizowano po raz pierwszy mistrzostwa dziecięce w pływaniu. Bokserzy Avii wystartowali bardzo pomyślnie w rozgrywkach II ligi, zwyciężając Moto (Jelcz) 16:4. W meczu tym Andrachniewicz (A) pokonał Kadrówicza z Bratowskiego.

MARZEC
W Świdniku zakończył się V Ogólnopolskie Zawody Samolotowe. W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła niezawodna para Aeroklubu WSK Świdnik R. Kasperek — E. Milcarz. Piłkarze Avii przebywali na obozie treningowym w Szklarskiej Porębie. 5 tytułów mistrzowskich i 4 wicemistrzów zdobyli juniorzy Avii w mistrzostwach okręgu lubelskiego w boksie. Bokserzy Avii przegrali ligowy mecz w Rzeszowie 9:11.

KWIECIEŃ
Duży sukces odniósł siatkarze Avii, którzy pokonali AZS Lublin 3:1. Treningi z drużyną zaczął prowadzić trener Kazimierz Wójtyłłowicz. Przegrana z Zagorzem 7:1 i wygrana z Wisłą (Kraków) 13:7 zakończyli bokserzy Avii I rundę rozgrywek ligowych. Ze zmiennym szczęściem rozpoczęli grę piłkarze Avii w II lidze. Po porażkach w Kraśniku i w Warszawie z Polonią, przyszło im zwycięstwo nad Concordią. Sekretarz propagandy KW PZPR Lublin Edward Machocki, spotkał się z aktywnym i kierowniczym FKS Avia. Piłkarze Avii przegrali z Lublinianką a wygrali dla odmiany w Radomsku.

MAJ
Bez większych sukcesów wrócili bokserzy Avii z mistrzostw Polski z Ocoła. W finale mistrzostw znalazł się jedynie Ryszard Petek, który przegrał tradycyjnie z Jerzym Kulem. Jan Szczerbakiewicz zwyciężył

w III Ogólnopolskim Rajdzie Kwadriflowym zorganizowanym w Kałuzimierz nad Wisłą. Kadra polskich koszykarów trenowała na obozie zorganizowanym przed meczem z NRD w Świdniku.

CZERWIEC
Ryszard Sitkowski powołany został do reprezentacji Polski na mecz z NRD, w którym to spotkaniu przegrał z wysoko notowanym na giełdzie europejskiej Brauske. Piłkarze Avii grają nadal słabo. Przegrali oni kolejno ze Startem (Łódź) i Włocławkiem (Białystok). Pomyślnie wystartowali w mistrzostwach juniorek i juniorów lekkociężkiej Avii. Tytuł mistrzyni okręgu w dysku zdobyła Krystyna Czajka (35,04 m), a w kulę Jerzy Sadowski (12,77 m). „Akcja podwórko” — pod tym krytykonem zorganizował turniej dziecięcych drużyn piłkarze Avii — Edward Herman, Jerzy Rejdych i Mirosław Zmiejewski. Do turnieju zgłosiło się 14 drużyn. Po wygranym meczu z Legią IB piłkarze Avii uratowali się od spadku z III ligi. Na pływaniu w Świdniku odbyły się indywidualne mistrzostwa okręgu dzieci w pływaniu. Mistrzem spartakiady w piłce siatkowej została drużyna wydziału kierownika Kleszowskiego.

LIPIEC
Siatkarze Avii wygrali turniej w Opolu Lubelskim zdobywając puchar przewodniczącego PKKF. Ogólnopolski rajd kwalifikacyjny rozegrany na trasie wokoło Świdnika przyniósł zdecydowane zwycięstwo rajdowcom Avii. Piłkarze Avii ułali się na oboz do Węgierskiej Górki. Zakończony został I etap pracy na strzelnicy LOK. Nowy obiektyw został w dużym stopniu zmodernizowany i dobrze przygotowany do każdorazowych zawodów strzeleckich.

SIERPIEŃ
W finale piłkarskiej spartakiady wydziału kuli przegrał z wydziałem montażu 3:4. Drużyna bokserów Avii wzięli udział w nowym pięścilarze — Mieczysław Wólczyński z Legii i Józef Cyszczoń z Unii Oświęcim. Piłkarze rozpoczęli obowiązkową rundę rozgrywek zwyciężając Warmię Olsztyn 4:0. W pobliżu Nowego Targu rozegrano dwie eliminacje motocyklowych mistrzostw Polski w rajdach. Bezkonkurencyjnie byli w tych zawodach Jan Szczerbakiewicz i Eugeniusz Rechul.

WRZESIEŃ
Bokserom Avii udał się rewanż. W meczu ze Stalą (Rzeszów) wygrali oni 13:7. W Jelczu zaś zremisowali 10:10. Rajdowcy Avii zapewnili sobie definitywnie tytuł drużynowego mistrza Polski. W derbach Lubelskich zwyciężyli piłkarze Avii przegrali z Lublinianką i zremisowali z Kraśnikiem.

PAZDZIERNIK
2000 widzów obejrzało towarzyski mecz bokserów Legii — Avia. Ostatni rezultat 15:9 dla Legii. W spotkaniu tym na najwyższe noty z naszych zawodników zasłużyli Kowalski i Włatek. Pierwszy pokonał Kaczynskiego, a drugi o 14 kg cięższego od siebie Tomaszczaka. Fede-

racja Klubów Sportowych Stal podsumowała wyniki i osiągnięcia klubów tego zrzeszenia w sporcie wyczerpująco z 1969. I miejsce przyznano klubowi Pafawag (Wrocław) — 107 pkt., II świdnickiej Avii — 88 pkt. Po 3 eliminacjach w motorowych ulicznych mistrzostwach „Polski” prowadził Grześ (Avia Świdnik), przed Mieczysławem Radkiem (SHL Kielce). Ix rajd motorowy wyczerpująco z 1969. I miejsce przyznano klubowi Pafawag (Wrocław) — 107 pkt., II świdnickiej Avii — 88 pkt. Po 3 eliminacjach w motorowych ulicznych mistrzostwach „Polski” prowadził Grześ (Avia Świdnik), przed Mieczysławem Radkiem (SHL Kielce).

LISTOPAD
Bokserzy Avii zremisowali z Wisłą Kraków 10:10 i uzyskali prowadzenie w tabeli rozgrywek. W ostatnim meczu ligowym pokonali ani nie bez trudów drużynę Górników z Zagorza 13:7. W ostatecznym rozrachunku po raz pierwszy w historii świdnickiego boksu pięścilarze nasi uzyskali zaszczytne prawo walki o wejście do I ligi. Ich przeciwnikiem będzie drużyna Górników z Wesołej. Obecnie działalność Zarządu FKS Avia poświęcone było listopadowe wspólne Plenum RZ i RR z udziałem przewodniczącego ZO ZZZ mgr. Wł. Kucharskiego i sekretarza WKZZ Mikołaja Zielińskiego. Na Plenum podjęto cały szereg ważkich decyzji, na temat dalszych perspektyw rozwojowych sportu wyczerpująco I masowego w Świdniku.

GRUDZIEŃ
Decyzją PZB postanowiono, że pierwszy mecz o wejście do I ligi bokserzy rozegrają z Górnikami z Wesołej, na Śląsku 13 grudnia — spotkanie rewanżowe odbędzie się 16 stycznia w Świdniku. Popularny niedzielnik krakowski Wisły, były reprezentant kraju, jeden z najlepszych napastników polskich Mieczysław Grześ, zaangażowany został na trenera piłkarskiego świdnickiej Avii. Nowy trener podpisał podobno umowę z klubem na 3 lata pracy w nowym środowisku.

Redaguje zespół w składzie:
STANISŁAW STRELNIAK
red. nac. — przew. kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
— przew. kolegium
MARIAN KOS
sekr. redakcji i red. techniczny
Alicja Chwałek, K. Mieczysław Kruk, Andrzej Bogusz, Witold Czerniak, Jerzy Drumiński, Henryk Kamiński, Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzyski,
GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik

Adres redakcji: WSK — Świdnik
k. Lublina, tel. 1361, wewn. 249
Zam. 21 z dn. 4.01.71 r. 1900 R-3

SZOPKA NOWOROCZNA

(Dokończenie ze str. 5)

Dziadek z Kiszkami na tych rajdach był
Podjadł, pośpiewał — trochę poużywał
I choć go tera mocno w gnatach kłuje
To nie żałuje.

Inkszym też ludziom poradzić się godzi,
Ze całkiem nieźle w tej kupie się chodzi,
Ze całkiem nieźle, gdy se w jakim lesie
Barana niesie.

Dziadek dostaje od Kiszek gorące brawa i uroczyste pasowanie jest na kieszonkowego seniora. Na cokolwiek wskazuje z impetem drobna postać kierownika wydziału montażu motocykla. Śpiewa na melodię „Świat nie jest taki zły”.

Świat nie jest taki zły,
Świat nie jest taki mdły
Niech zakwitnie mi kwiat na jabłoni
Wieg ja ciele o jakości
Choć się niejedną złości
Tutaj jasne, jak wszystko na dłoni
Każdy dostał jakiś przydział
Przerobili cały wydział
Teraz idę nową drogą
Z moim szefem i z żaloga.

Zaglądam tu i tam,
Bo taki zwyczaj mam
I zabieram co leży na dworze
Tutaj łódz a tu podkłady
Różne blachy i odpady
Znowu jakiś ośrodek założę
Każdy krzyczy, każdy lata
A łódz leży całe lata.
Widać innych robota wciąż bodzie
Wieg ja zaraz do żalogi
Postawiłem ją na nogi
No i w czynie zrobili te łodzie.

Na cokolwiek wchodzi drobna postać. W ręku trzyma plik rękopisów. Śpiewa na melodię „Przy kominku”:

Po co wiele mówić, wiele śpiewać
Wszystko z tych wyników kart
One będą zawsze w zagrzewać —
Ten manuskrypt już historii wart.

Zespół dziś pracuje w pocie czoła
Nad faktami tamtych dni
Wiele już odzwierciedlił nie zdola
A to z powiewem odpędza mł.

Przy kominku powracam do tamtych lat,
Do karekowskich, do łanów i starych chat
Przy kominku — to stare kłno się cni
W manuskrypcie o tym też napiszę ci.

Przy kominku myślami powracam wciąż,
Gdyśmy razem — to znaczy Wy i ja — i mój mąż
Zapisał historii te kilka stron
To prawda, więcej ja pisałam a nie on.

Wychodzi autor i mówi:

Czas zakończyć tę szopkę kochani,
Trudno — nie ma zabrakło na smaczakach.
Miejsce będzie dla pana lub pani
Słowo daję — na innych już kartach.
Lat dwadzieścia już prawie za nami
Trud za nami bogaty i szczerzy
A tym latom dziś razem śpiewamy
Tylko wszyscy i ładnie — trzy, cztery...

Wszyscy śpiewają

Wiele liści opadło już z drzewa
Ciągle lata i wiosny mijaly
I zrodziło się miasto jak z pieśni —
Nasza radość i trud nasz niemały.

Rosły kwiaty i rosły nam dzieci,
Dziś u boku jak my przy maszynie,
Choć to miasto nie liczy stuleci —
Wszystko proste — ot tak bez uduziwnień.

Refren

A pamiętasz — nie byliśmy sami,
Gdy ustąpił las przed murami,
Gdy na polach wyrosły nam domy,
Nasze okna i nasze w nich niebo.

Tu się człowiek przywiązał na długo,
Wśród codziennych trosk i radości,
Z letnim słońcem, z jesienną szarugą,
Nikt tu morza i gór nie zazdrości.

Może komuś się marzą stolice,
Może chciałby gdzieś za ocean
Nam wystarczy świdnickie ulice —
Chciałby czuć po nich tak zalatany.

Refren

A pamiętasz te długie pociągi
Gdy się życie toczyło jak oś,
Zwały gliny i w kłnie przeciągi,
To był czas — nasze dni nieustraszone.

Dziś te czasy daleko — za nami
Krepe wałki rysują nasz błąd,
A to przecież my razem — my sami —
Nie od razu się wznieśli, od ręki.

Kolor liści wciąż bywa zielony,
Kolor dachów już spłiwiał od deszczu,
Młode miasto wciąż wstawa w zagony
Jak korzenie przywarło do ziemi.

Refren

Przemknęły już lat dwa dziesiątki,
Tak jak snopy — bogate, radości
I choć trudne to były początki
Przeżyjemy niejedną tu wiosnę.

Tu się kończy szopka